ASIĘGANIE CZYTAJĘ

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁODZ. CZWARTEK, 20 WRZEŚNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 264

Łódź 20-IX-28 A

Widmo strejku.

W dniu dzisiejszym fala strejku objęła fabryki Buhlego, Steigerta, Kona na ulicy Łąkowej i Szulca na ul. Zawadzkiej.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej po południu delegaci związków chadeckich i „Pracy" udają się do p. wojewody Jaszczołta z obszernym memorjałem.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem w związku chadeckim odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych. Jak nas informują, związki chadeckie zamierzają również na piątek proklamować strejk ogólny, o ileby do tego czasu sprawa tabel kar nie została załatwiona po myśli robotników.

Proces Marjawitów w Płocku.

Co powiedziała „Expressowi" „matka" Kowalska?

Płock, 20 września.

Sensacyjny proces zwierzchnika wyznania marjawickiego zelektryzował całą Polskę. Nic dziwnego, albowiem tak olbrzymiego procesu, obfitującego w pierwszorzędne rewelacje, dawno już nie było w całym kraju. Maleńka mieścina, licząca zaledwie 30 tysięcy mieszkańców, stała się od dnia onegdajszego głównym punktem ogólnego zainteresowania. Do Płocka zjeżdżają się obecnie przedstawiciele prasy z całej niemal Polski, nie brak również kilku przedstawicieli prasy zagranicznej.

Oczywiście, że redakcja „Republiki" i „Expressu" nie pozostała w tyle.

Pierwsze wrażenia.

A więc — wyjeżdżamy do Płocka. O godzinie pół do trzeciej po południu wyruszamy autem z Łodzi. By móc dać naszym czytelnikom nietylko dokładny opis wrażeń i rozmów, lecz również ilustracje oraz sylwetki bohaterów z sali sądowej, zabieramy ze sobą naszego fotografa oraz rysownika - karykaturzystę p. Stanisława Dobrzyńskiego.

Do Płocka zajeżdżamy o godzinie pół do szóstej i udajemy się wprost

do gmachu sądowego,

przed którym stoi już długi rząd aut i taksówek.

Dwaj policjanci przed gmachem pilnują porządku. Ponieważ rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych, ciekawi gromadzą się na chodniku, rozmawiając szeptem. Wśród publiczności widać

bardzo wielu księży marjawickich w szarych habitach.

Na twarzy ich widać podniecenie. Gorączkowe wypieki wskazują dobitnie jak bardzo obchodzi ich bieg rozpraw sądowych.

Samo miasteczko czyni dodatnie wrażenie. Dość schludne, malownicze, obfitujące w zieleń, szczególnym zaś urokiem odznacza się lewy brzeg Wisły. Są cukiernie, w których radjo zastępuje orkiestrę, kina, wielkie sklepy i dwa pisma. Wieczorem na ulicach panuje ożywiony ruch.

Osią ogólnego zainteresowania jest oczywiście proces. Gdy się przechodzi ulicą, słyszy się tylko

nazwiska świadków i szczegóły z aktu oskarżenia.

W cukierniach to samo. Inne sprawy nikogo nie obchodzą.

Gdy tylko wjeżdża się do miasteczka widać odrazu, że coś się tu dzieje, coś niepowszedniego....

W klasztorze.

Ponieważ w sądzie narazie niema nic do roboty, udajemy się do klasztoru marjawickiego, którego piękny budynek w stylu gotyckim wznosi się o kilka ulic dalej.

Jakiś dziwny nastrój wieje od tych białych, strzelistych murów, w których według aktu oskarżenia działy się

rzeczy niesamowicie groźne i wstrętem ogarniające każdego uczciwego człowieka.

Drzwi klasztorne otwiera nam odźwierna - zakonnica. Trudno odrazu nie zwrócić uwagi na jej

urodę.

Szare, powłóczyste szaty i biały czepek nadają jej twarzyczce specjalny urok. Z księży nikogo niema. Są w sądzie. Pozostały same zakonnice.

Odźwierna wprowadza nas do małego, czystego pokoju o białych ścianach i dwóch półkolistych oknach. Dowiedziawszy się, że jesteśmy łódzkimi przedstawicielami pisma łódzkiego, uśmiecha się życzliwie.

Po chwili wchodzi do pokoju przełożona klasztoru.

„matka" Antonina Wiłucka - Kowalska, żona oskarżonego arcybiskupa Kowalskiego.

Jest miła i uprzejma. Czyni wrażenie kobiety świeckiej z dobrego towarzystwa i gdyby nie ubiór klasztorny, niktby nie pomyślał nawet, że ma przed sobą przełożoną klasztoru, żonę arcybiskupa marjawickiego.

Przystępujemy do indagacji.

— **Jak siostry marjawitki spędzają czas w klasztorze?** — zapytujemy na wstępie.

— **Wszystkie zajęte jesteśmy pracą** — odpowiada „matka" Kowalska — we wszystkich naszych parafjach istnieją zakłady ślusarskie, stolarskie, koszykarskie i t. p. Pozatem mamy wszędzie ochrony, przedszkola i szkoły. W Płocku mamy naprzykład własny warsztat tkacki, szwalnię, szkołę powszechną i średnią z internatem na 150 dzieci, fabrykę wody sodowej, piekarnię higjeniczną, która może służyć za wzór, albowiem pieczywo z naszej piekarni poszukiwane jest w Płocku przez największych wrogów marjawitów, pozatem mamy na miejscu artystyczną hafciarnię

jeden z obrazów oceniono na 30 tysięcy dolarów,

wyrabiamy zegary wieżowe, mamy własny garaż, ślusarnię, stolarnię, piec cegielniany i młyn parowy. Jesteśmy nietylko samowystarczalni, lecz sprzedajemy jeszcze swe wyroby. Dla siebie nic absolutnie nie kupujemy. Mięsa nie używamy wcale. Warzywa otrzymujemy z własnych ogrodów. Nawet pończochy i habity są naszej roboty. Pracy jest więc bardzo wiele i mimo, że mamy

500 zakonnic i 35-ciu księży

— wszyscy są od rana do wieczora zajęci.

— Jakie jest podłoże obecnej sprawy w sądzie płockim?

— Sprawa obecna jest kwintesencją działalności wrogich nam sfer.

„Dyrektor wytwórczości polskiej."

W tym czasie znalazł się człowiek, który wprowadził nas w błąd — ciągnie dalej swe wywody matka Kowalska — Przedstawił się jako Edward Zarębski inżynier z Warszawy, dyrektor polskiej wytwórczości. Na czem polegała praca tego dyrektora — niewiadomo. Przyjeżdżał do nas co drugą niedzielę, wydawał się gorliwym naszym zwolennikiem, to też uważaliśmy go za swego przyjaciela.

Zdarzyło się jednak pewnego dnia, że przyjechał do nas ze skargą na Zarębskiego pewien adwokat,

któremu Zarębski winien był sporo pieniędzy.

Wierzyciel Zarębskiego zwrócił się do nas z prośbą, abyśmy wpłynęli na jego dłużnika i wydostali od niego należne pieniądze. Ojcowie nasi, nie bacząc na to że Zarębski był naszym przyjacielem,

rozstrzygnęli spór na jego niekorzyść.

Od tego czasu Zarębski począł się zmieniać. Żalił się, że zostanie na bruku. Tłumaczyliśmy mu, żeby się nie martwił, gdyż zawsze znajdzie u nas pomoc. Wolimy biednych niż bogatych, gdyż ludzie bogaci zawszę są od Boga oddaleni.

— Po przewrocie majowym uformowaliśmy hufiec strzelców marjawickich. Trzeba było zdobyć dla nich mundury. Zarębski zaofiarował się wówczas, że

dostarczy mudurów.

okazało się jednak, że mundury jego były

o wiele droższe niż wszędzie i o wiele lichsze.

Tranzakcja nie doszła więc do skutku. Zarębski był wówczas wściekły. Został bez grosza. Ponieważ nie udało mu się zrobić interesu, począł rozpuszczać o nas niestworzone brednie. Przekonaliśmy się, że wszystkie zbrodnie nam zarzucane

są wiernem tłumaczeniem pewnych ustępów teologicznych.

Na zasadzie doniesień Zarębskiego, który wszedł w porozumienie z naszymi wrogami wytoczono nam dzisiejszy proces.

— Główne świadkinie w tym procesie — oświadcza dalej matka Kowalska — były dawniej wychowankami naszego internatu. Jedna z nich mieszka dziś na Woli w Warszawie. Ojciec jej powiesił się swego czasu, matka, biedna wdowa, handluje wódką. Mieszkają w norze, lecz

ona ubiera się niemal wykwintnie.

J. Bol

Przy drzwiach zamkniętych.

Płock, 20 września.

Proces budzi coraz większe zainteresowanie. Dostatecznym w tym względzie miernikiem jest fakt że na sprawę przyjechali wczoraj z Warszawy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w M.S. Wewn. Kawecki i naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa warszawskiego major Rożniewski. Obaj zgłosili się przez sekretarza do przewodniczącego sądu z prośbą o możność uczestniczenia w tajnej rozprawie. Sąd zezwolił obu tym wyższym urzędnikom na pozostanie na sali.

Nadto oficjalnie został delegowany na rozprawę naczelnik wydziału narodowościowego M. S. W. p. Suchenek.

Przewodniczący przeczytał nazwiska osób, którym zezwolił na udział w tajnem posiedzeniu. Prócz kilku członków miejscowej adwokatury, dopuszczono trzech księży marjawickich jako mężów zaufania. Wskazał ich jeden z obrońców oskarżonego ksiądz Tułaba. Dwaj z nich to starsi zakonnicy marjawiccy, trzeci zaś młodzieniec, okazujący silne podniecenie. **Na lewej jego ręce czerni się obrączka ślubna.**

Usunięta z sali publiczność krąży po kuluarach.

Na pierwszy ogień woźny sądowy wywołuje **p. Osinową,** która była punktem wyjścia oskarżenia. Jej to zeznania oparte na jeżącem włosy opowiadaniu córki, przyczyniły się do wszczęcia śledztwa prokuratorskiego.

Zeznania jej trwały bardzo długo.

Wychodząc po dwugodzinnem zeznaniu z sali blada pani Osinowa rzekła z rozpaczą w głosie:

— Zupełnie mi głowę skręcili, ledwie żyję.

Następnie woźny wzywa na salę córkę p. Osinowej, Marję lat 18, obecnie z zawodu maszynistkę, **poszkodowaną według aktu oskarżenia przez lubieżne czyny Kowalskiego.**

Panienka biegnie truchcikiem, łapiąc szybko oddech rozchylonemi ustami. Ładna jest bardzo, brunetka, nie wysoka, ale zgrabna i dobrze rozwinięta. Twarz o suchych rysach, cienkim nosku i ciemnych dużych oczach. Młode oblicze pała takim ponsem, iż czyni wrażenie, jakby za chwilę żywa krew miała z niego trysnąć. **Ubrana bardzo krótko,** sukienka skromna, czysty kołnierzyk, włosy długie krucze, spięte w tyle szkocką kokardą i luźnie spadające na plecy.

Wychodzi wreszcie czerwona, jak weszła wraz z matką, która była obecna przy jej zeznaniach. Chwyta panią Osinową pod ramię ruchem niespokojnym.

— **Nic, nic. Dzielnie się trzymałaś, córeczko,** — pociesza ją matka — **choć ci obrońcy są okropni. Czemu nie powiedziałaś...** — Tu stroskana pani Osinowa szepcze coś córce do ucha, ta jednak macha ręką z wyrazem zupełnego zniechęcenia.

Publiczność ogląda panienkę w sposób natarczywy.

Kawalerowie obchodzą ją nahalnie ze wszystkich stron, jak jakiegoś dziwoląga

Po krótkiej przerwie świadek Halina Tomasikówna, obecnie z zawodu ekspedjentka, wysoka szatynka, lat 19. Blada, pociągła twarz odcina się od ciemnej bronzowej sukni.

Tomasikówna w przeciwieństwie do poprzednich świadków oskarżenia zachowuje się spokojnie.

Pełne 3 godziny ciekawi musieli wyczekiwać pod drzwiami, nim wreszcie wyszła.

Jest to jednocześnie koniec wczorajszego posiedzenia.

„Wolność, równość i... wolna miłość..."

Jak wygląda bolszewicka Ewa

według portretu dyplomatki sowieckiej Kołłontajowej.

Rosja zawsze należała więcej do wschodniego niż do zachodniego świata. Ale odkąd po bolszewickim przewrocie dostała się pod rządy nowych czerwonych panów, na Kremlu, odtąd urwały się wszelkie węzły, łączące ją z zachodnim światem cywilizowanym. To też od szeregu lat jezdżą tam z zachodniej Europy kolejno różni publicyści i politycy, uczeni i działacze społeczni, aby, tak jak geografowie, którzy czynią wyprawy do nieznanych krajów barbarzyńskich, — badać i opisywać po powrocie jej obyczaje dzikie, przewrotne, obce całej kulturze europejskiej, urągające wszystkim naszym wierzeniom, przekonaniom, uczuciom, tradycjom.

Z tych książek o Rosji można by już uskładać sporą bibljotekę. Mamy np. w tej chwili przed sobą pracę Jana Bourdeau, uczonego członka Instytutu francuskiego, p. t. „Ostania ewolucja od socjalizmu do komunizmu" (La derniere evolution du socialisme au communisme, Paris, 1927).

Książka ta daje zestawienie socjalistycznych teoryj i komunistycznej praktyki. Między innemi osobny rozdział poświęca „komunistycznej kobiecie".

Jako ciekawy typ takiej „komunistycznej kobiety", opisuje panią Kołłontajową.

Aleksandra Kołłontajowa jest najwybitniejszą znaną zagranicą **bolszewicką działaczką, dyplomatką i zarazem literatką.**

Córka generała carskiego bywała w salonach arystokracji rosyjskiej, miała dostęp do dworu. Ale w r. 1905 przystąpiła do rosyjskiej socjaldemokracji i brała **udział czynny w bolszewickim zamachu stanu.** Po przewrocie została mianowana **komisarzem ludowym opieki społecznej,** co odpowiada europejskiemu stanowisku ministra.

Zadania swoje na tym wysokim urzędzie p. Kołłontajowa pojęła jako przedewszystkiem misję **propagandy... wolnej miłości.** Komunizm, — jak dowodzi w swej pracy p. t. „Rodzina i państwo komunistyczne" — musi **wyzwolić kobietę z niewoli małżeństwa, oswobodzić ją od ciężaru trosk gospodarskich i opieki nad dzieckiem.** Rewolucja francuska miała hasło: Wolność, równość i braterstwo. Rewolucja bolszewicka wykreśla słowo „braterstwo" i na jego miejsce wpisuje **„wolna miłość". „Wolność, równość i wolna miłość",** to hasło wypisane na czerwonym sztandarze rewolucji społecznej zwiastuje — wedle słów p. Kołłontajowej — nową epokę raju ziemskiego, do którego ludzkość tęskni od wieków".

Niecierpliwa autorka, **nietylko słowem ale i czynem,** niby nowa Ewa bolszewicka, propaguje rozkosze nowego bolszewickiego raju, — jak to stwierdza p. Bourdeau na 97-ej stronicy swej książki.

Wysoka, reprezentacyjna, obdarzona pięknemi oczyma, wykształcona, została mianowana ministrem pełnomocnym czyli **posłem Rządu Sowieckiego w Norwegji.** Tutaj uprawiała dalej niezwykłą na tym posterunku dyplomatycznym propagandę za wolną miłością. Doprowadziła do tego, że **rząd sowiecki musiał ją odwołać do Moskwy.**

Teraz oddała się przeważnie literaturze. Jej książka **„Miłość pszczół roboczych"** miała rozgłos skandalu. Swoje „ideały" przedstawiła w zbiorku nowel p. t. „Drogi miłości" (przetłomaczone na niemiecki p. t. „Die Wege der Liebe"). Szczególnie charakterystyczna jest nowela „Miłość trzech pokoleń", tembardziej, że ma przedstawiać osoby i stosunki rzeczywiste.

Jej akcja zaczyna się w roku 1890. Bohaterka, Marja, jest zwolenniczką Tołstoja, zajmuje się oświatą ludową. Tragedją jej jest, że „ulegając prawu miłości", zdradza męża, poczem zkolei zostaje zdradzona przez kochanka.

Zrodzona z tego związku nieprawego córka jej, Olga, (jeszcze za caratu), jest już **wyznawczynią Marxa,** z jednym z trzech kochanków ma córkę, którą oddaje na wychowanie babce, bo sama nie ma czasu: zajęta jest w bojówce socjalistycznej.

Jej córka, Genia, **należy do partji Lenina.** Ta już nie przeżywa żadnych tragedyj, nie ma żadnych skrupułów: odbija matce kochanka, a potem dalej „bierze rozkosze, gdzie je znajduje". W końcu nie wie, kto jest ojcem jej dziecka, które zresztą zabija przed urodzeniem. **Ta już nie ma czasu być matką.**

Taki jest zrealizowany w trzeciem z rzędu pokoleniu, ideał kobiecy autorki. Tak wygląda bolszewicka Ewa w bolszewickim raju.

Planetarium w Moskwie.

W Moskwie wybudowali inżynierowie Barcz i Sinjawski wielkie planatorjum wedle projektu ZEISSA w Jenie. Jest gmach, w którym urządzone jest sztuczne niebo z gwiazdami i planetami, mającemi naturalny ruch.

Największa zagadka ostatniej doby.

Tajemnicza siła ręki handlarza obuwia zamienia ptaki i ryby w kamienie.

Pewien handlarz obuwia z Lyonu dał ludziom nauki nielada zagadkę do rozwiązania.

Oto człowiek ten dotknięciem ręki zabija zarodki gnilne i tak np. mięso zamienia w jakiś produkt bez zapachu, nie podlegający rozkładowi.

Ten „cudotwórca" z Lyonu zwie się Gaillard i liczy lat 30. Studjował on początkowo prawo, ale potem zdecydował się przerzucić do zyskowniejszego zawodu i otworzył sklep z obuwiem.

Nagle zrobił odkrycie, że jego prawa ręka obdarzona jest tajemniczą siłą, umożliwiającą przemianę świeżych przedmiotów w formy twarde i suche.

Jeżeli przez dłuższy czas trzymał w ręku świeżą pomarańczę lub cytrynę, to owoc tracił nagle soki i stawał się twardym jak kamień. W ten sam sposób dojrzałe banany zamieniał w pył...

Goillard opowiedział o osobliwej właściwości swej ręki dyrektorowi technicznego laboratorjum policyjnego w Lyonie dr. Locardowi i znanemu fizykowi dr. Richardowi.

Obaj uczeni zapewniają, że **niema mowy o oszustwie.**

Gaillard dokonywał najbardziej zdumiewających eksperymentów. Kawałek świeżego krwawiącego mięsa wołowego pod dotknięciem jego ręki zamieniał się w skrawek brunatnej skóry.

Ryby, jaszczurki, myszy, ptaki — kamieniały.

Po upływie sześciu miesięcy nie zauważono najlżejszego śladu gnicia.

— O jakiemś zastosowaniu chemikalji nie może być tutaj mowy — oświadczył dr. Locard. Wszystkie preparaty, któremiby można się w tym wypadku posłużyć, są dobrze znane i nie tak łatwo je ukryć.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że Gaillard lewą ręką nie może dokonywać tych zdumiewających eksperymentów. **Tylko prawa jego ręka obdarzona jest tajemniczemi właściwościami.**

W ciągu ostatnich dni Gaillard osiągnął nowe sensacyjne wyniki. Powstrzymywał on momentalnie rozwój nasion fasoli, a kartofle zupełnie już dojrzałe, zamieniał w czarne, twarde, suche kulki, niezdatne do jakiegokolwiek użytku.

— Nie próbuje nawet tego wyjaśniać bo sam nie rozumiem dokładnie, jak się to dzieje — mówi Gaillard. — Zawsze wierzyłem w siły magnetyczne, a teraz przekonałem się na sobie, że istnieją jakieś tajemnicze prądy magnetyczne, które przepływają przez moją prawą rękę i powodują te osobliwe zjawiska.

Parę łyków wody

i sok z dwu cytryn dziennie utrzyma człowieka przy życiu.

Berlińska lekarka dr. Małgorzata Freund dokonała na własnej osobie interesującego eksperymentu.

Mianowicie poddała się głodówce na przeciąg dwudziestu dni, chcąc poczynić obserwacje naukowe.

Przez 20 dni lekarka piła jedynie wodę i raz dziennie sok z 2 cytryn bez cukru.

Wyniki tych doświadczeń są bardzo ciekawe.

Okres ośmiu tygodni po ukończonej głodówce był wystarczający do odzyskania z powrotem normalnej wagi ciała.

Dr. Małgorzata Freund oświadczyła, że regularnie przeprowadzane głodówki nie szkodzą bynajmniej zdrowemu człowiekowi. Mogą one nawet wpłynąć zbawiennie na zdrowie w wypadkach złej przemiany materji.

Cukrowa choroba" Czechosłowacji.

Podrożenie cukru zwiastuje falę powszechnej drożyzny.

Opinja Czechosłowacji została poruszona do głębi podwyżką ceny cukru.

W sprzedaży detalicznej 1 kg. cukru kosztuje już 7 kor. (około 1 złoty 80 gr. — 1 złoty 90 groszy), gdy przed dniem 6 września 1 kg. cukru kosztował 6.20—6.30 kor. Podwyżka ta wyciąga, jak oblicza prasa, z rodziny, złożonej z pięciu członków, około 125 kor. rocznie, z każdego obywatela zaś blisko 28 kor. rocznie. Producenci cukru zgarną rocznie po tej tak znacznej podwyżce około 300 milionów koron.

Rzecz jasna, że „zamach" cukrowników na kieszenie szerokich mas obywateli republiki czechosłowackiej wywołał istny rwetes w prasie. Wszystkie organa zwłaszcza opozycyjne, szukają winnych.

Tymczasem przyczyny tej podwyżki, jak zapewniają, należy szukać zagranicą, głównie w Anglji, która w lecie bieżącego roku wydała surowe zarządzenia przeciw dowozowi cukru nierafinowanego, co oczywiście wywarło wielki wpływ na eksport cukru z Czechosłowacji. Cukrownicy czechosłowaccy domagali się od swego rządu, aby interwenjował na ich korzyść w Anglji, rząd czechosłowacki oświadczył jednak, iż nie może się mieszać do angielskich spraw wewnętrznych. Wobec tego cukrownicy postawili żądanie, aby za stratę rynku w Anglji rząd dał im odszkodowanie w formie obniżenia podatków, ale i to żądanie odrzucił minister finansów dr. Englisz z miejsca i bez dyskusji.

Tak więc, skoro nikt nie chce—ani rząd, ani producenci — ponieść żadnej szkody, ktoś ponieść ją musi. Oczywiście cały ciężar zawiłej sytuacji rynkowej spadnie na barki pospolitego szaraczka, drobnego i dobrego obywatela republiki, który ze łzą w oku — wspomoże wielkich producentów i wynagrodzi im „szykany" rynku angielskiego.

Lecz gdybyż się na tem tylko skończyło. Wiadoma jednak rzecz, że podwyżka ceny takiego artykułu pierwszej potrzeby, jak cukier, to nic innego, **tylko nieomylny sygnał nadciągającej fali powszechnej drożyzny.** I to właśnie jest przyczyną wielkiej troski obywateli republiki.

Ukradziono linję kolejową

w Rosji sowieckiej.

Rosja sowiecka osiągnęła zaiste rekord w dziedzinie kradzieży.

Skradziono tam mianowicie całą linję kolejową na przestrzeni Moskwa — Kazań.

Złodzieje odśrubowali poprostu szyny kolejowe i zabrali je razem ze śrubami i z podkładami.

Nie pozostawili również innych przedmiotów, znajdujących się na tej linji. Semafory, druty telegraficzne, dzwonki, zwrotnice — wszystko to zniknęło...

Wyschła wódka.

W rządowym magazynie prohibicyjnym w New-Yorku gromadzone były zapasy konfiskowanych przez agentów prohibicyjnych i władze celne napojów alkoholowych. Ilość ta rosła z dnia na dzień i dosięgła pokaźnej cyfry 100.000 galonów. I oto pewnego dnia stwierdzono że wódka... wyschła. Ze 100.000 galonów nie pozostało ani kropelki. Aresztowano wprawdzie kilku funkcjonarjuszów, ale wódki nie odnaleziono.

Napad na b. ministra.

„Bohater" szpicruty zbiegł.

Berlin, 19 września.

Jakiś wytwornie ubrany młodzieniec obił wczoraj szpicrutą na ulicy w Szwerinie byłego demokratycznego ministra sprawiedliwości Meklemburgji dr. Brücknera.

Nieznajomy stłukł ministrowi uderzeniem szpicruty okulary i pokrył mu twarz krwawemi pręgami, poczem niezatrzymywany przez nikogo zbiegł.

— Całe szczęście, że nasze żony nie wiedzą gdzieśmy całą noc byli.
— A gdzieśmy byli właściwie?
— Albo ja wiem!

— Wymień mi czas teraźniejszy czasownika „rabować".
— Ja rabuję.
— A czas przyszły?
— Ja będę... będę... aresztowany.

Bułka udawał kobietę!..

Dlaczego? Niewiadomo...

Przykra przygoda miłosna p. Mikołajczyka.

Łódź, 20 września.

Późnym wieczorem p. Feliks Mikołajczyk (Żórawia 13) powracał do domu lekko podchmielony. Na ulicy Piotrkowskiej zaczepiła go młoda, powabna niewiasta.

— Znam pana oddawna — szepnęła — bardzo mi się pan podoba...

— A ja pani nie znam.

— To nic nie szkodzi. Możemy się zaraz zapoznać. Po kilku minutach byli już na poufałej stopie. Mikołajczyk zaproponował nowej znajomej by go odwiedziła w kawalerskim pokoiku.

— Ależ bardzo chętnie. Mogę teraz iść do pana szepnęła.

— Dorożka — krzyknął młodzieniec, ciesząc się z tak łatwo odniesionego zwycięstwa.

A gdy jechali w kierunku ulicy Żurawiej nagle rozległ się przeraźliwy krzyk.

— To jest sakndal! To jest oszustwo! Pan jest mężczyzną, a nie kobietą — wołał Mikołajczyk.

— Więc cóż z tego?

Mikołajczyk wyrzucił z dorożki „uroczą nieznajomą", która upadła na bruk doznając ciężkich potłuczeń. Wezwano pomoc lekarską. Jak się okazało uroczą niewiastą był p. Benedykt Bułka. Co go skłoniło do tej metamorfozy — niewiadomo.

Przepełnienie szpitali łódzkich

stawia pod znakiem zapytania życie wielu obywateli.

Kasa chorych buduje dom dla uzdrowieńców a magistrat przystąpi w przyszłym roku do budowy szpitala powszechnego.

Łódź, 20 września.

Od pewnego czasu coraz częściej spotykamy się z tem, że pogotowie ratunkowe wzywane do nagłych wypadków, miast odwozić chorych do szpitali, pozostawia ich w domu, mimo, że niejednokrotnie grozi im strata życia. Pozostawia się ich w domu, gdyż wolnych miejsc w szpitalach niema nawet... na „lekarstwo" Sytuacja pod tym względem stała się ostatnio wprost tragiczna. Najbardziej jednak dotknięta jest nią kasa chorych, która nie posiada, jak wiadomo, własnych szpitali a korzysta jedynie ze szpitali miejskich, względnie prywatnych. Chcąc częściowo przynajmniej zaradzić złemu, kasa chorych wystąpiła, jak doniosła dzisiejsza „Republika" z projektem utworzenia specjalnego domu dla rekonwalescentów, któryby odciążył przepełnione szpitale.

Chcąc zapoznać się z opinją i projektami magistratu w tej dziedzinie współpracownik „Expressu" odwiedził ławnika wydziału zdrowotności publicznej **dr. Margolisa,** który oświadczył nam co następuje:

Budowa specjalnego domu dla ozdrowieńców jest ostatecznością której trzeba było się narazie chwycić. Z punktu widzenia lekarskiego jest to jednak ostateczność wysoce szkodliwa. Pomiędzy stanem chorobowym i pochorobowym istnieje bowiem pewna łączność wymagająca starej i nieprzerwanej opieki lekarskiej nad pacjentem. Trudno jest w sposób ścisły odróżnić, kiedy opieka ta jest konieczna, a kiedy wystarcza tylko spokój i dorywcza opieka jaką darzy się zazwyczaj rekonwalescentów. Pacjent musiałby wędrować z rąk do rąk.W razie bowiem pogarszenia stanu zdrowia musiałby być z domu ozdrowieńców odesłany z powrotem do szpitala et vice versa. Tego rodzaju zaś zmiany są oczywiście szkodliwe.

W czasie okupacji niemieckiej eksperyment specjalnego domu dla rekonwalescentów był już zrobiony. Wtedy chodziło o chorych na tyfus plamisty. Eksperyment ten wówczas nie udał się.

Jedynym racjonalnym sposobem rozwiązania obecnej sytuacji jest powiększenie ilości łóżek szpitalnych. Tu jednak na przeszkodzie stoją, jak zwykle w tych wypadkach, względy finansowe. Sytuacja jest bardzo ciężka.

— Co ma zamiar zrobić w tej sprawie magistrat?

— W roku bieżącym powiększyliśmy dotychczasowy stan posiadania o 200 łóżek. Jest to jednak kropla w morzu. W przyszłym roku ilość tę jeszcze powiększymy. Narazie łamiemy sobie głowy nad tem skąd wziąć na to pieniądze, w zasadzie bowiem myślimy o wybudowaniu wielkiego szpitala powszechnego któryby zaspokoił wreszcie potrzeby miasta. Pożyczki zagranicznej na taki cel zaciągać nie można z tego względu, że szpital powszechny jest przedsiębiorstwem nie rentującem się. Sytuacja jest więc bardzo ciężka, ale mimo to w przyszłym roku coś zaczniemy w tej sprawie robić!

Bracia Tenenbaum

najgroźniejsi włamywacze łódzcy aresztowani.

Łódź, 20 września.

W dniu wczorajszym aresztowano braci Jankla i Dawida Tenenbaumów, najgroźniejszych bodaj łódzkich włamywaczy, którzy mają na sumieniu kilkadziesiąt włamań dokonanych w ostatnich czasach w Łodzi, Warszawie i województwie poznańskiem.

Już przed kilku dniami policja łódzka miała ich ująć w jednej z spelunek bałuckich, gdzie włamywacze nocowali Ktoś jednak musiał ich zawiadomić o tem, iż władze dowiedziały się o ich kryjówce i w kilka minut przed przybyciem policji udało się im zbiec.

Jak się okazało, wyjechali do Piotrkowa, gdzie onegdaj obrabowali skład manufaktury Librowicza. Łupem ich padło 89 sztuk manufaktury, wartości kilkudziesięciu tysięcy. Skradzione towary chcieli przewieść do Łodzi.

Policja zatrzymała na szosie wóz złodziejski. Tenenbaumowie poddali się bez oporu. W czasie przesłuchania przyznali się do kilkunastu włamań groźnych przestępców osadzono w więzieniu.

Dwaj komuniści

skazani za agitację antypaństwową.

Łódź, 20 września.

Przed kilku miesiącami piotrkowskie władze policyjne otrzymały wiadomość o przyjeździe do tego miasta 2-ch znanych łódzkich działaczy komunistycznych, którzy przystąpili do organizacji miejscowego komitetu partyjnego.

Policja wkrótce ustaliła, iż otrzymana wiadomość zgadzała się z rzeczywistością. Przybyli przywódcy rozpoczęli energiczną akcję agitacyjną na terenie wszystkich fabryk. Zwoływali masówki, odbywali poufne konferencje w zakonspirowanym lokalu na przedmieściu, a co najważniejsze sprowadzali do Piotrkowa ogromne transporty bibuły komunistycznej.

Pewnego dnia policja odwiedziła łódzkich komunistów w ich mieszkaniu. Przeprowadzona rewizja ujawniła znaczną ilość wydawnictw partyjnych oraz listy miejscowych agitatorów, których również aresztowano.

W dniu wczorajszym obaj prowodyrzy, Kazimierz Knapp i Leon Jankowski znaleźli się przed sądem.

Nie przyznali się do winy i oświadczyli, że w Piotrkowie bawili w sprawach handlowych

Sąd skazał Knappa na 2 lata a Jankowskiego na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

„Jak w ciągu 10 dni zrobić majątek?.."

i jak w ciągu sekundy iść do kryminału.

Łódź, 20 września.

Zjawił się na łódzkim bruku pewien jegomość, który zajmował się sprzedażą broszury p. t. „Jak w ciągu dziesięciu dni zrobić majątek?. Rady i wskazówki doświadczonego miljonera". Epokowe dzieło nieznanego Krezusa jakoś nie miało powodzenia. Sprzedawca od rana do późnego wieczora włóczył się po mieście, reklamując swe cenne broszury, lecz nikt nie chciał ich kupować.

— Dlaczego pan chodzi w podartych spodniach? — pytano go — przecież pan mógł też po dziesięciu dniach zostać miljonerem?

— Ja jestem analfabetą — tłumaczył się sprzedawca — nikt mi jeszcze tej książki nie przeczytał.

Wczoraj na ulicy Nowomiejskiej zaczepił jakąś młodą parę.

— Szanowni państwo, jeżeli chcecie mieć własny dom i samochód przeczytajcie tę książkę.

Tym razem złapał na wędkę naiwnych.

Gdy młodzieniec płacił mu złotówkę za otrzymaną broszurę, sprzedawca Bartłomiej Gołąb, ściągnął mu z kieszeni 50 złotych.

— Tak się robi majątek — myślał Gołąb, lecz przekonał się, iż w ten sposób idzie się do kryminału.

Kupujący zauważył bowiem brak pieniędzy, zrobił alarm i w rezultacie sprzedawcę broszur sprowadzono do komisarjatu.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Przygody doktora Fausta w Warszawie

Dama z pieskiem, czarna kawa i zniknięcie 500 szylingów.

Z Warszawy donoszą:

Adwokat wiedeński, dr. Faust Enrikovitsch przyjechał za interesami do Warszawy. Zatrzymał się w hotelu „Polonia", wziął kąpiel i wyszedł przejść się po mieście.

Przed dworcem Głównem wpadła mu w oko wytworna dama z pieskiem na smyczy. Nawiązał z nią rozmowę, posiłkując się językiem czeskim.

Stanęło na tem, że warszawianka zaprosiła wiedeńczyka na czarnąkawę do domu nr. 37 w alei Jerozolimskiej.

Na dalsze szczegóły tej wizyty opuścimy lepiej kotarę.

Doktór Faust, zadowolony z przyjęcia, opuścił gościnne progi załatwił co miał do załatwienia i nazajutrz wyjechał do Wiednia.

Na granicy austrjackiej w Lundenburgu, sięgnąwszy po zapasowy portfel, z przerażeniem stwierdził brak 500 szylingów.

Nie namyślając się długo, zmienił marszrutę i wrócił do Warszawy.

Na podstawie skargi złożonej w urzędzie śledczym przez d-ra Enrikovitscha, wywiadowcy zrewidowali spelunkę pod chodową przy alei Jerozolimskiej 37. Skradzionych pieniędzy oczywiście nie znaleziono.

Małe pytanie. Czy nie należałoby raz na zawsze zamknąć złodziejski lokal?

Jak długo będzie tolerowane okradanie cudzoziemców?

Linja „№ 16"

będzie przedłużona do ul. Konstytucyjnej.

Łódź, 20 września.

W dniu wczorajszym wydział przedsiębiorstw miejskich przy magistracie zwrócił się do dyrekcji tramwajów z prośbą o przedłużenie kursu linji nr. 16 do ulicy Konstytucyjnej, co stanowiłoby wielkie udogodnienie dla mieszkańców dzielnicy widzewskiej.

Sprawa przedłużenia kursu wspomnianej linji ma być uskuteczniona już w najbliższym czasie.

Kasa Chorych

ma gości z Wilna.

Łódź, 20 września.

Wczoraj przybyła do Łodzi delegacja zarządu wileńskiej kasy chorych w celu zapoznania się z całokształtem działalności łódzkiej kasy chorych. Delegacja zwiedziła wszystkie lecznice kasowe, [illegible] przy ulicy Kołodzańskiej oraz gmachy przy ulicy Łagiewnickiej i Zimnej, gdzie powstają nowe lecznice.

Nagły zgon.

Łódź, 20 września.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Zawiszy nr. 28 zmarła nagle 22-letnia Janina Krysiak. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych. — Przyczyny nagłego zgonu nie zdołano ustalić.

Przez monokl.

NIEPOROZUMIENIE.

Matka (pokazuje małemu Jasiowi małe jedwabniki) i mówi: Widzisz Jasiu, wszystkie nasze jedwabne suknie zawdzięczamy temu malutkiemu robaczkowi....

Jasio: Ach! Mamusia myśli pewnie o kochanym papie....

JEST PEWNA SWEGO.

Pani do służącej: Anno! Dzisiaj rano widziałam, że mlecarz przy dostawie mleka całował Annę. Wobec tego od dziś dnia sama odbierać będę codziennie mleko.

Służąca: Ej! to nic nie pomoże. — Mlecarz kocha tylko mnie i żadnej innej nie będzie całować.

ZNAKI ROZPOZNAWCZE.

Fotograf: Niech pan odłoży kapelusz, fajkę i parasol. — Przedmioty te są niepotrzebne i będą psuły całość fotografji.

Gość: To jest niemożliwe. — Jeśli odłożę kapelusz, fajkę i parasol, — któż pozna mnie na fotografji?...

WESTCHNIENIE.

Jegomość, obchodzący 25-lecie związków małżeńskich, i pomyśleć, że dziś przed 25 laty miałem jeszcze czas do namysłu i do wyboru..

PODEJRZANE ZNAKI.

— A cóżeś to pan — panie Macieju — taki podrapany?....

— E! nic... Ska-le-czy-łem się przy goleniu....

— A odkądż to dobrodziej goli także i nos?

DENS
ZNAKOMITE MYDEŁKO DO ZĘBÓW

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurją apteki: M. Lipca (ul. Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (St. Rynek 9). (b)

Tornado — najstraszniejszy z huraganów.

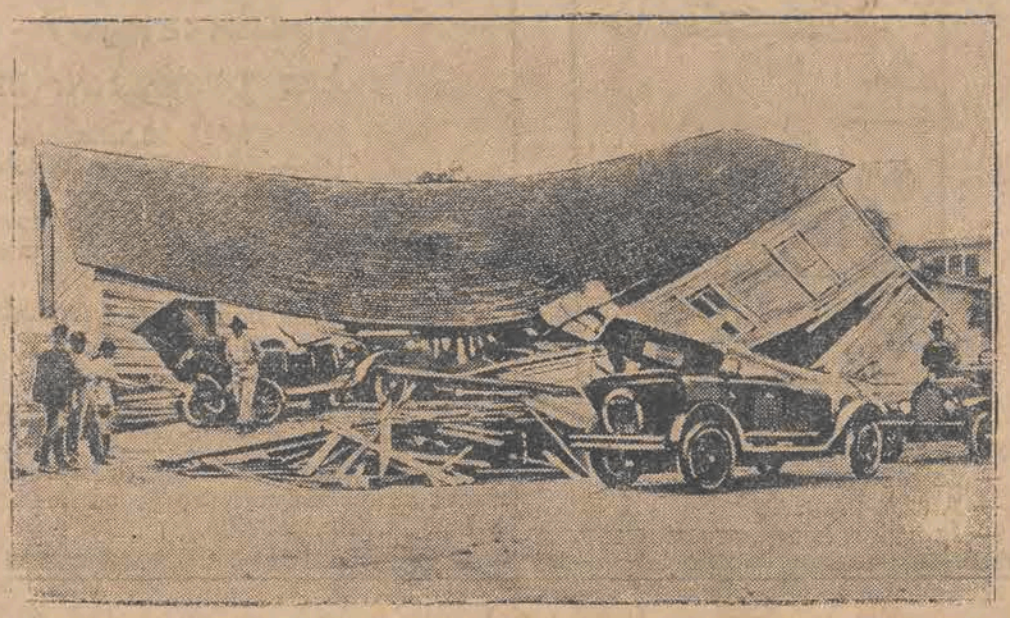

Automobile łamią się, jakby to były zabawki dziecięce... domy rozpadają się jak — domki z kart... Takie zniszczenia powodują burze-tornado, nawiedzające rokrocznie wyspy Antylle i Florydę. — Ilustracja nasza przedstawia skutki takiej strasznej burzy na Florydzie.

15 miljonów złotych rubli

należy się właścicielom dawnych polis rosyjsko-amerykańskich.

Wśród wielu spraw, o których się ciągle zapomina, a które jednak posiadają poważne znaczenie dla licznych rzesz obywateli polskich jest sprawa przedwojennych ubezpieczeń w zagranicznych towarzystwach asekuracyjnych, przedewszystkiem amerykańskich. Niedawno doniosły pisma, że znana artystka p. Lucyna Messal

zasekwestrowała 100,000 franków,

należnych jej od towarzystwa „L'Urbain" a zdeponowanych w Banku Polskim przez paryską firmę, której ani się śni zapłacenie swych przedwojennych zowobiązań. **Nie każdy ma jednak tyle szczęścia i energji, co p. Messal i dlatego należne Polsce miljony dolarów leżą gdzieś w odległych krajach i Bóg jeden wie, kiedy je wydostaniemy.**

Między innemi zupełnie zasypia się u nas

SPRAWĘ EGZEKUCJI,

już aktualnych, od towarzystw amerykańskich. Na Łotwie, w Estonji, Finlandji ludzie już oddawna **otrzymali pieniądze drogą zwykłej ugody;** niemcy zamieszkali w Rosji przed wojną uzyskali świetne warunki, Rzesza niemiecka ma propozycje niesłychanie korzystne. Tylko Polska się nie rusza.

Jakie są skutki? Zatwardziały upór amerykańskich dłużników. **Towarzystwa amerykańskie zupełnie słusznie rozumują, że im dłużej rzecz się wlecze, tem mniej zapłacą. Polisy niektórym ludziom zaginą, dla innych upłyną terminy przedawnień, a prawo amerykańskie jest nieubłagane, jeśli chodzi o przedawnienie i nie pomogą już później żadne żale.**

Dlatego też należy ostrzec właścicieli dawnych polis rosyjsko - amerykańskich przed lekkomyślnem zwlekaniem. **W Polsce jest obecnie 10 — 15 miljonów przedwojennych rubli w polisach, a są to miljony, które czekają na właścicieli.**

Musimy równocześnie zaznaczyć, że właściciele polis nie powinni załatwiać swych spraw indywidualnie. Zarówno pertraktacje, jak i

WPROWADZANIE SPRAW DO SĄDU

amerykańskiego — to rzeczy trudne, wymagające z powodu odległości nakładu czasu i pieniędzy. Również trzeba unikać wpadnięcia

W ręce spekulantów,

którzy czyhają na łatwą zdobycz. Zasadniczo **nie wolno nikomu czynić wpłat zgóry, ani też nie oddawać oryginalnych polis. Darzyć można zaufaniem tylko tych agentów, którzy nie pobierając zaliczek, zgadzają się na kopje polis, zaś oryginał trzeba deponować w banku na własne imię.**

Dziś już w sądach amerykańskich znajduje się około

15,000 SPRAW

z ubezpieczeń przedwojennych i groźba zapadnięcia wyroków spowodowała właśnie, że tow. ubezpieczeniowe zaczęły się

układać z poszczególnymi adwokatami.

Im więcej spraw będzie, tem łatwiejszy i korzystniejszy układ.

Sprawa ta jest ważna. Spowoduje napływ wolnego kapitału do kraju i wielu ludziom, którzy duszą się dziś z braku gotówki, albo popadli w nędzę, da rozwiązanie trudnej życiowej sytuacji.

ESI.

SPLENDID

Dziś premjera!

KSIĘŻNICZKA MODELKA
Królowa Mody

Arcykomiczne przygody pięknej księżniczki, która uciekła z pałacu i ukryła się w magazynie mód.

W rolach głównych:

Mona Maris
i Hans Junkerman.

NIEUSTANNY ŚMIECH!
REWJA NAJNOWSZYCH MÓD!

Ilustracja muzyczna
pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godz. 4.30 popoł.

W soboty i niedziele od godz. 12 do godz. 3
cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Kto zamordował ostatniego Napoleona?

Teatralne rozwiązanie tej kwestji przez Rostanda

wywołało w Paryżu wielki skandal

Paryż ma obecnie „pierwszorzędny" skandal teatralny, który zatoczył tak szerokie kręgi, że odezwie się prawdopodobnie echem w stosunkach dyplomatycznych, łączących Francję z Anglją.

Powodem skandalu jest premjera dramatu Maurice Rostanda, syna Edmunda Rostanda. Syn, idąc śladami ojca, który napisał na tle dziejów Napoleona II słynny dramat „Orlątko", obrał sobie za temat sztuki tragedję Napoleona 4-go, potomka Napoleona III-go. Napeleon IV zginął — jak wiaodmo tragicznie w walce z Zulusami w Afryce Południowej. Śmierć ta otoczona była istotnie, pewną tajemnicą, której rząd angielski, opiekujący się tym ostatnim potomkiem Napoleonów, pilnie strzegł. Rostand w dramacie swym przedstawia śmiało sprawę tak że Anglicy posłali młodego Bonapartego świadomie i z wyrachowaniem na pewną śmierć.

Posądzenie to wywołało głośny protest licznych widzów, sympatyzujących z Wielką Brytanją. Poczęto gwizdać i hałasować i nie pozwolono dokończyć przedstawienia.

Prasa paryska nazajutrz po premjerze wyraziła pewność, że w afirę wda się poselstwo angielskie, zakładając protest przeciwko takiemu wytłumaczeniu śmierci z Bonapartów.

Jackie Coogan

zdradził X muzę dla Melpomeny.

Stary (chociaż wciąż jeszcze bardzo młody) przyjaciel kinomanów całego świata, Jackie Coogan, wyrósłszy w ostatnich latach na dorodnego młodzieniaszka powraca do karjery artystycznej. Ale tym razem nie nęci go już ekran tylko — scena.

„Le Petit Journal" donosi z Londynu, iż występować będzie on wkrótce w teatrze „Palladium" w Londynie. Ojciec jego zawiadomił właśnie telegraficznie dyrekcję teatru, iż godzi si ęna przyjęcie zaofiarowanego honorarjum w wysokości 1000 f. szt. tygodniowo.

Młody Jackie występować będzie wraz z ojcem w jednoaktówkach.

Czy również w teatrze zawojuje on tak niepodzielnie publiczność, jak to w swoim czasie uczynił już — na ekranie?

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, i w dalszym ciągu do niedzieli wieczorem włącznie „Dzieje grzechu". — Początek o godz. 8 m. 30, koniec 30 obrazów kilka minut po dwunastej.

„GOLEM"

A. Marka i H. Leiwika dany będzie jeszcze 2-krotnie: w najbliższą sobotę o godz. 4 po południu i w poniedziałek o godz. 8.30.

Ceny w sobotę najniższe, w poniedziałek — zniżone.

Bilety przez cały dzień w cukierni Gostomskiego.

„Księżniczka Turandot"

ukaże się w niedzielę po południu o godz. 3.30 po cenach popularnych.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

W niedzielę najbliższą o godz. 12 w południe pod egidą komitetu tygodnia dziecka dane będzie pierwsze w sezonie przedstawienie dla dzieci, na którem odegrana będzie po raz pierwszy nowa bajeczka P. Zarembiny - Szelburgowej p. t. „Zaklęta żaba i Jaś chwat".

Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz.

TEATR KAMERALNY.

Od jutra rozpoczyna na drugiej scenie miejskiej występy Stefan Jaracz. Znakomity artysta grać będzie w teatrze kameralnym dwie swoje najlepsze role w sztukach: „Romans pana Kasjera" de Flers'a i Caillavet'a oraz „Szczęścia Frania" W. Perzyńskiego.

TEATR POPULARNY.

Ciekawa sztuka historyczna według powieści Gąsiorowskiego „Generał Bem" z p. Mieczyńskim w roli tytułowej, graną będzie dzisiaj nieodwołalnie po raz ostatni, ustępując pogodnej komedji Nikorowicza „W gołębniku"

CASINO DZIŚ PREMJERA! CASINO

OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO

Szlagierowy dramat obyczajowy, opowiadający o dziejach mężatki, którą nuda życia zawiodła na manowce erotycznych awantur i przygód

„MAŁŻEŃSTWO"

W rolach głównych:

Brygida Helm i Gustaw Diesl

Mężczyźni

KTÓRZY kochacie w kobiecie uosobienie niewinności i czystości.
KTÓRZY pragniecie w niej widzieć kurtyzanę i bachantkę.
KTÓRYCH czaruje jej finezja i subtelność.
KTÓRYCH pociąga jej perwersja i wyuzdanie.
KTÓRZY pragniecie by kobieta jak tęcza grała całą gamą uczuć i nastrojów
wszystko to znajdziecie w grze niezrównanej Brygidy Helm

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. Początek o godz. 4,30 popołudniu

GUSTAW ZMIGRYDER
Warszawa, Ossolińskich 2.

M-me HENRIETTE
Warszawa, Mazowiecka 6.

Przybyli do Łodzi
z ostatniemi modelami
SUKIEN, PALT i KAPELUSZY
GRAND HOTEL 304—306.
Sprzedaż PIĄTEK, SOBOTA.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

14)

Dopiero późnym wieczorem drzwi pokoiku otworzyły się i na progu stanęła właścicielka zakładu zwana popularnie „Ciocią Irmą".

Iwonka na widok niewiasty ucieszyła się ogromnie, przypuszczając, że obca pani przyszła ją uwolnić.

— Gdzie mama?... — zapytała naiwnie, patrząc błagalnym wzrokiem na właścicielkę zakładu.

— Mama?... Jaka mama?.. — odparła niewiasta. — Tu twojej mamy nie ma...

— Więc gdzie ja jestem?.. — pytała nadal przerażona Iwonka.

— Jesteś u mnie i to ci powinno wystarczyć... Jak ci na imię?...

— Iwonka...

— Od dziś wiedz, że nazywasz się inaczej — Regina, rozumiesz?...

— Dlaczego?.. Komu się nie podoba moje imię?...

— Nie podoba ci się?.. Tu niema żadnych kaprysów... Musisz słuchać i na tem koniec!...

— A gdzie jest moja matka?..

— Wyjechała... Zostałaś w Łodzi sama.. Matka twoja wróci po ciebie...

— A co się jej stało?.. Może jest chora?...

— To mnie nie obchodzi... Zostawiono cię jednak pod moją opieką.. Musisz pracować, by zarobić na chleb... Skończyły się złote czasy próżniactwa..

— Ja mam pracować?.. A cóż ja tu będę robiła?...

— To się później okaże.. Jeżeli będziesz posłuszna zarobisz dużo pieniędzy... Będziesz bogata i pomożesz matce... Przecież kochasz swą matkę, prawda?

— Bardzo... bardzo...

— A widzisz?... Więc musisz to zrobić dla niej... Teraz chodź za mną, zapoznam sie z naszym lokalem...

Iwonka była już nieco uspokojona. Sądziła, że matka naprawdę wyjechała i zostawiła ją w tym domu. Szła za swą nową opiekunką, godząc się już na wszystko, byleby na nią nie krzyczano i pozwolono kiedyś wyjechać do matki.

Irma zaprowadziła ją do wielkiego pokoju, gdzie stało kilka stołów, przykrytych białemi serwetami. W kącie na kanapie siedziało kilka wystrojonych dziewcząt.

— To są twoje koleżanki... — rzekła gospodyni, przedstawiając jej dziewczęta.

Koleżanki spojrzały na nią podejrzliwym wzrokiem i poczęły cicho między sobą rozmawiać. Początkowo Iwonka spełniała rolę biernej praktykantki. Do obowiązków jej należało obsługiwanie gości przy stolikach.

Młoda, zgrabna dziewczynka, wyróżniająca się wśród koleżanek większą inteligencją i subtelnością zwracała powszechną uwagę.

Nie każdy mógł się dostać do zakładu „Ciotki Irmy". Dla gości z miasta był inny lokal przy ulicy Cegielnianej. Tutaj zbierała się t. zw. „śmietanka łódzka", ludzie, którym można było zaufać, starzy klijenci Irmy, pamiętający jeszcze te czasy, gdy gospodyni sama praktykowała w tym przybytku wolnej miłości.

„Ciotka Irma" prowadziła swój zakład z niebywałą znajomością rzeczy. Była to kobieta o żelaznych nerwach, nieznająca uczucia litości dla podwładnych jej dziewcząt. Umiała zachować spokój, lecz w odpowiedniej chwili wykazywała również swą energję, gdy nazbyt podpity gość wszczynał awanturę.

Nie było to zajęcie łatwe. Nic więc dziwnego, że Irma żaliła się często przed gośćmi:

— Mój panie, taki „interes" wymaga pracy... Ja chleb ten jem już w trzeciem pokoleniu to już troszkę przywykłam do tego trudu... Inna na mojem miejscu dawnoby już w kryminale zgniła.....

Trudno było nie przyznać jej racji. Trzysta sześćdziesiąt pięć nie przespanych nocy na rok, spędzonych w atmosferze najwyuzdańszej rozpusty wśród gości, zachowujących się ordynarnie i przeważnie pijanych — oto powody, zmuszające gospodynię zakładu do wylewania gorzkich żalów.

W takiem otoczeniu znalazła się nagle Iwonka.

Trudno wyobrazić sobie jej katusze w początkowym okresie pobytu w zakładzie Irmy.

Powoli jednak Iwonka zatracała świadomość istnienia, zdawało jej się, że trwa w jakimś koszmarnym śnie, tembardziej, że zmienione imię upewniało ją, iż wszystko, co się dokoła dzieje nie dotyczy jej lecz innej, nieznanej osoby... (D.c.n.).

CAPITOL

róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Dziś premjera! **Dziś premjera!**

Bohaterski kochanek **JOHN GILBERT** w towarzystwie **Eleanor Boardman**

i Roy d'Arcy

w emocjonującem dramacie p t.

Bardebys, książę miłości.

Nad program? **Nad program?**

Wielka orkiesta symfoniczna z udziałem **ORGANÓW** pod batutą p. — Sz. Bajgelmana | **Uwaga:** Ceny miejsc na I seans w dni pow. oraz od godz. 1—3, w soboty, niedziele i święta **50 gr. i 1 złoty.**

Dziś

uroczysta premjera!

KINO CZARY TEATR

„ZEMSTA MURZYNA"

Podług słynnego dzieła Szekspira „Otello"

W rolach głównych 3 potęgi ekranów **EMIL JANNINGS, WERNER KRAUSS** oraz najrozkoszniejsza gwiazda filmowa **LYA DE PUTTI**

Uwaga Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. **Początek seansów o g. 4 p. p. w soboty i niedziele o g 1 p. p.**

MIMOZA

Dziś i dni następnych
Wielki film rosyjski.
Początek punktualnie o godzinie 6.30.

„Gehenna Miłości"

Kalejdoskopowe dzieje słynnego brylantu „ORŁOW".

W rolach główn.: **Iwan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner, George Aleksander**

Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski!
Chcąc uniknąć natłoku uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na pierwsze seanse.
Kasa czynna od godziny 4-ej.
— Następny program: „NAPIĘTNOWANA" —

Ostatnie Nowości

w 5-ciu językach:
polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim.
wypożycza

Czytelnia Nowości

ul. Narutowicza 14, Telef. 13-85.

KONCESJONOWANE

Kursy Kierowców Samochodowych

W. Woyna i S. Sieprawski

Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel 49-11.

Kurs teoretyczny i praktyczny.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 8 rano do 8 wieczorem
Kurs normalny 95 zł. Opłata ratami po 20 zł. tygodniowo.
Uwaga: Szkoła zaopatrzona licznie w modele 5 (samochodów) co w dużej mierze ułatwia naukę

OKAZJA!

Przy ulicy **KONSTANTYNOWSKIEJ 32**
róg Gdańskiej
u

A. PRZYBYCINA

można dostać duży wybór - **obrazów ręcznie malowanych** wszelkiego rodzaju — **luster** na dogodnych warunkach h **tylko po 2 zł. tygodniowo.** spec. oprawa obrazów

---

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Lekarz-Dentysta

A. Drejzensztokowa

powróciła.

Piotrkowska 89. Tel. 12-59

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1,30-2,30 dla Pań od 6—8 dla Panów
W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med.

St. Bibergal

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

Okazja!

Każdy natychmiast może otrzymać elegancki dobry zegar z gwarancją płacąc 5 zł. tygodniowo również zamieniam stare szafki na nowe Ul. Słowiańska 28 fabryka zegarów3.

— — CHODŹCIE TYLKO DO — —

„Metropolu"

(Moniuszki № 1).
Od 15 b m.
całkowita zmiana programu
Pierwszorzędne występy artystyczne
Doborowa orkiestra jazzbandowa

Służąca

do wszystkiego pracowita z dobremi świadectwami zaraz potrzebna.
Al. Kościuszki 13 mieszk. 4.

Motor

elektryczny o sile 6 K. M. w dobrym stanie do sprzedania.
Wiadom.: **BIURO ELEKTROT. ul. Piotrkowska 50.**

Do Kompletu

pierwszy rok nauczania) i wspólnych spacerów **poszukuje jeszcze dwoje inteligentnych dzieci.**
Szenbergowa, ul. Konstantynowska 47 od 3—4.

Dr med.

Różaner

Dzielna № 9.
Powrócił
Tel № 28-98.
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od 8—10 od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł.
nia.

Lekarz - Dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz 2—7 wiecz

Biegła maszynistka

poszukuje posady
Oferty do administracji sub. „Biegła"

Wytwórnia

Pecy i Kuchenek

przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Hygien. w Łodzi dużym srebrnym medalem.
„KOŹMINEK"
Główna 51 tel. 75-0

---

potrzebne do filetów cerowaczki i siatkarki. Franciszkańska 79, W. Derlecki. 20

Lekarz-dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

powróciła
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—

POTRZEBNY pracownik do zakładu fryzjerskiego. Nowo-Zarzewska 36.

Poszukiwane

w śródmieściu

mieszkanie 4-o pokojowe

z wszelkiemi wygodami
Oferty sub. H. P." do Republiki

Fachowiec

manufaktury dobry sprzedawca chce zmienić posadę. — Referencje pierwszorzędne. — — — Of. do adm. sub. „Zdolny A".

Warta, Wisła i Cracovia

ubiegać się będą ostatecznie o tytuł mistrza Polski.

Kolejność w tabeli mistrzostw według straconych punktów przedstawia się następująco: 1) Warta 10 p., 2) Wisła 11 p., 3) Cracovia 13 p., 4) I. F. C. 14 pk., 5) Legja 16 p., 6) Pogoń 16 p., 17) Polonja 16 p., 8) Czarni 17 p., 9) Warszawianka 18 p., 10) Ruch 21 p., 11) Turyści 23 p., 12) Ł. K. S. 26 p., 13) Hasmonea 29 p., 14) T. K. S., 30 p., 15) Śląsk 36 p.

Jak z powyższego wynika Wisła i Cracovia depcze w dalszym ciągu Warcie po piętach i nie jest wykluczonem, że i w roku bieżącym mistrzostwo Polski dostanie się w ręce Krakowa. Wystarczy bodaj jedna przegrana Warty, by Wisła zajęła czołowe miejsce w tabeli. Należy się nawet liczyć z tym b. poważnie, ze względu na słabą formę Warty, która już obecnie wykazuje zmęczenie rozgrywkami ligowemi.

Dalsze kluby jak I. F. C., Legja, Pogoń Polonja i Czarni walczyć będą jedynie o lepsze miejsce w tabeli. Pogoń miała jeszcze szanse zdobycia tytułu mistrza, utraciła je jednak ubiegłej niedzieli po przegranej z Cracovią.

W grupie dolnej przesądzona jest jedynie sprawa Śląska, który nie ma już nadziei pozostania w extra klasie. Zagorzała walka rozegra się w najbliższym czasie między Ł. K. S-em, Hasmoneą i T. K. S-em, aczkolwiek Ł. K. S. ma obecnie najwięcej szans z pośród tej trójki pozostania w Lidze.

Jedna trafna odpowiedź wpłynęła

w ostatnim konkursie sportowym „Expressu".

W spotkaniach drużyn łódzkich z przeciwnikami, o ile spotkanie odbywa się na naszym boisku, faworytem jest zwykle zespół lokalny. Tak też było w ostatnim konkursie sportowym „Expressu Wieczornego", polegającym na odgadnięciu rezultatu meczu Ł. K. S. — Legja w dniu 9 b. m.

Z przyczyn technicznych dopiero dziś ogłaszamy rezultat naszego konkursu.

Faworytem na zwycięstwo był Ł. K. S., który jednak pokładanych w nim nadziei nie spełnił. Zaledwie jedna trafna odpowiedź napłynęła. Drogą losowania przyznaliśmy nagrody Czytelnikowi, który jedyny odgadł faktyczny wynik i 6-ciu innym, którzy nadesłali wyniki jaknajbardziej zbliżone.

Z dniem dzisiejszym, miast biletów na mecze przyznajemy bilety do kinoteatrów „Casino" i „Splendidu". Nagrody otrzymali.

I, II i III nagrodę w postaci 2 biletów do „Casina" pp. **Stefański** (Główna Poczta), **S. Glazer** (Piotrkowska 84) **K. Mincberg** (Sienkiewicza 19).

IV, V, VI i VII w postaci 1 biletu do „Splendidu" otrzymali: **K. Zilberspic** (Konstantynowska 113), **Kowalec** (Wiznera 3), **Wężyk** (Ogrodowa. Dom Fabryczny) i **Sierpc** (Młynarska 12).

Po odbiór nagród prosimy pofatygować się w piątek, dnia 21 b. m. do lokalu Redakcji (ul. Piotrkowska 49 I p. lewa ofic.) między 5—7 wiecz.

Łańko z Legji warszawskiej

wysunął się na czoło strzelców ligowych.

W ostatnim tygodniu rozgrywek zaszła poważna zmiana w tabelce rekordu bramek ligowych. Na czoło strzelców ligowych wysunął się nadspodziewanie Łańko, który jeszcze w ubiegłym roku był groźnym konkurentem Reymana.

Tabela rekordu bramek przedstawia się następująco:

Łańko — 21 bramek.
Gintel, Reyman I — 19 bramek.
Kuchar — 17 bramek.
Steuerman — 16 bramek.
Nastula — 14 bramek.
Przybysz, Kozok — 13 bramek.
Nawrot — 12 bramek.
Cieszyński, Bacz Görlitz, Staliński — 11 bramek.
Ciszewski, Geisler, Reyman III — 10 bramek.
Ałaszewski I, Balcer, Garbień, Jung — 9 bramek.
Luxenburg II, Król, Gumowski, Obrębski, Emchowicz, Sawka, Moskal, Mauer, Czulak, Tupolaski, Marchewka, Korngold — 7 bramek.
6 bramek uzyskało 5-ciu graczy
5 bramek uzyskało 4-ch graczy i t. d.

Pięciobój nowoczesny

o mistrzostwo Armji.

W rozegranym w Krakowie pięcioboju nowoczesnym o mistrzostwo Armji uzyskano rezultaty następujące: 1) wachmistrz Szelestowski (Warszawa) 10 pkt. 2) por. Koprowski 14 pkt., 3) kpt. Baran 16 pkt. 4) por. Sokołowski. Por. Małyszko, jeden z najlepszych naszych, pięciobojowców, wycofał się z konkurencji wskutek nadwyrężenia nogi.

Raid automobilowy pań.

Rozegrany po raz pierwszy w Polsce w trzech etapach raid automobilowy pań przyniósł zwycięstwo p. Regulskiej znanej automobilistce polskiej. Raid rozgrywany był w następujących etapach: Warszawa — Lwów, Lwów — Kraków, Kraków — Warszawa. W ramach raidu przewidziane były dwie próby szybkości górski i płaski Ogółem raid skończyło 9 pań.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
I OZALIDOWYCH
wykonywa
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Lekkoatleci

o pryzmat w Europie.

Najpoważniejsze fachowe pisma szwedzkie zajmują się omówieniem organizacji mistrzostw lekkoatletycznych 5-ciu państw. Pod uwagę brane są: Anglja, Francja, Finlandja i Szwecja, a więc te państwa, które najlepiej reprezentowały europejską lekkoatletykę na tegorocznych Igrzyskach olimpijskich.

Nowy sukces

francuza Rigou'ot.

Sławą najsilniejszego człowieka na świecie cieszy się francuz Charles Rigoulot, któremu ten tytuł w zupełności odpowiada. Wyczyny Charlesa, predystynujące go na mistrza świata w noszeniu ciężarów są naszym Czytelnikom znane. Ostatnio Rigoulot, który od niejakiego czasu nie występował publicznie, wziął udział w akademji sportowej, urządzonej w Paryżu, osiągając następujące wyniki: rwanie prawem ramieniem 110 klg., lewym 100 i pół klg.

Motocyklowy zjazd gwiaździsty

odbędzie się w niedzielę w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zjazd gwiaździsty motocyklowy do Łodzi. Organizacją zjazdu zajmuje się sekcja motocyklowa Unionu. Zawodnicy, biorący udział w zjeździe muszą wyjechać ze swej miejscowości najwcześniej o godzinie 12-ej o północy z soboty na niedzielę. Przyjazd do Łodzi winien nastąpić między godz. 10-tą a 12 w południe w niedzielę. Jako miejsce zjazdu obrany został plac sportowy Unionu przy ul. Przejazd 7. Najmniejsza ilość przejechanych kilometrów 200. Zjazd dostępny jest dla wszystkich członków Polskiego Związku Motocykl., posiadających licencje sportowe. Warto zaznaczyć, że jest to pierwszy zjazd motocyklowy do Łodzi. Spodziewany jest udział motocyklistów z Warszawy, Poznania, Grudziądza, Jarosławia i Łodzi.

Łódź bije Warszawę 5:2

w meczu o klubowe mistrzostwo tennisowe.

W dniu wczorajszym rozegrane zostało w Warszawie finałowe spotkanie tennisowe o mistrzostwo międzyklubowe między Łódzkim Lawn. Tennisse Klubem oraz Warsz. Lewn-tennisse klubem. Zwycięstwo odniósł łódzki klub, zwyciężając w stosunku 5:2. W meczu tym ponieśli jednak klęski bracia Stolarowie, którzy pokonani zostali przez Czetwertyńskiego.

W ten sposób Czetwertyński zrewanżował się wobec łodzian za porażkę poniesioną w Katowicach. Wyniki technicz ne przedstawiają się następująco: Czetwertyński — Max Stolarow 6:7, 6:2, Richterówna — Poradowska 6:2, 6:0, J. Stolarow — Marszewski 6:4, 7:5, Richterówna i M. Stolarow — Poradowska i Tarnowski 6:4, 6:1, M. Stolarow — Marszewski 7:5, 6:6, 6:4, Czetwertyński — J. Stolarow 6:3, 6:3, bracia Stolarow — Loth i Tarnowski 6:0, 6:8, 6:3.

Coup du monde.

Piłkarskie mistrzostwa świata rozegrane zostaną poraz pierwszy w roku 1930.

Na ostatnim kongresie Fify (Międzynar. Zw. Piłki Nożnej) uchwalono zorganizować mistrzostwa świata i w tym celu utworzono specjalną komisję w składzie: Bonnet (Szwajc.), Delanney (Francja), Linneman (Niemcy) i Hugo Meisl (Austrja), zadaniem którego miało być przygotowanie odpowiedniego materjału do tej gigantycznej imprezy. Komitet w składzie wyżej podanym odbył posiedzenie w Zurichu w ub. tygodniu. Pozatem na zebraniu obecni byli prezydent i sekretarz Fify: Rimet i Hirschman. Postanowiono wystąpić na przyszłym kongresie Fify w Madrycie z wnioskiem o zorganizowanie piłkarskich mistrzostw świata, co 4 lata z tem, że 1-szy turniej odbędzie się w 1930 roku. Do walk o puhar świata mają prawo stanąć reprezentacje wszystkich państw, należących do wielkiej rodziny Fify. Termin rozgrywek wyznaczono od 15 maja do 15 czerwca. Gdyby ilość państw zgłoszonych przekroczyła liczbę 16 rozgrywki odbędą się w dwóch grupach. Prekluzyjny czas zgłaszania się państw upływa z dn. 1 stycznia 1929 r. Za udział w rozgrywkach o puhar świata, wnoszą związki państwowe po 100 dolarów.

Mistrzostwo torowe Łodzi

rozegrane zostanie w niedzielę w Helenowie.

Na niedzielnych zawodach kolarskich w Helenowie rozegrane będzie mistrzostwo torowe poszczególnych klubów łódzkich oraz mistrzostwo torowe Łodzi na dystansie 25 klm. Spodziewać się należy szczególnie ciekawej walki między Szmidtem a nową gwiazdą Unionu Puschem. Również start łódzkich olimpijczyków Reula i Zyberta zapowiada się niezwykle interesująco. Pozatem kolarze łódzcy — uczestnicy biegu kolarskiego dookoła Polski wraz z zaproszonym zwycięzcą biegu Więckiem z Bydgoszczy przedefilują przed publicznością. Jednocześnie dla uczestników zjazdu motocyklowego do Łodzi odbędzie się na torze helenowskim t. zw. gymkhanna t. j. jazda zręczności. Jak widać niedzielna impreza kolarska—motocyklowa w Helenowie zapowiada się nad wyraz interesująco. Początek zawodów o godz. 3-ej po południu.

Steeple chase

w niedzielę na boisku Ł.K.S.

Polski Zw. Lekkoatletyczny powierzył Łódzkiemu Zw. lek. organizację biegu na 3000 klm. z przeszkodami (steeple chasse) o mistrzostwo Polski. Bieg ten rozgrywany zostaje w Polsce poraz pierwszy od 7 lat.

Bieg odbędzie się o godz. 14.30 na boisku ŁKS. w nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 23 bm. Z łódzkich zawodników lekkoatletycznych w biegu tym wezmą udział Opoczyński i Janiszewski, obydwaj z ŁKS-u.

Turyści—I F. C.

Sędzia p. Krukowski.

Na niedzielny mecz Turystów z IFC. który odbędzie się na boisku DOK. wyznaczony został jako sędzia p. Krukowski z Warszawy. Jednocześnie dowiadujemy się, że następujący sędziowie wyznaczeni zostali do kierowania niedzielnemi zawodami o mistrzostwo Polski: Legja—Cracovia w Warszawie — łodzianin p. Piotrowski. Wisła — Warszawianka w Krakowie — sędzia p. Nawrocki z Poznania, Ruch — ŁKS. w Katowicach — sędzia p. Mallow. Do rozgrywek o wejście do extra klasy wyznaczeni zostali następujący sędziowie: Polonja — ŁTSG. — sędzia p. Baranowski, Ruch—Pogoń (Poznań) — łodzianin p. Rettig, 2 p.p. — Polonja (Przemyśl) — sędzia p. Walczak.

Niepotrzebny człowiek.

Pierwsza komedja jazzo"a

Henryk Mann (u góry) i **Rudolf Nelson** (u dołu), pierwszy znany powieściopisarz a drugi kompozytor — napisali pierwszą w Europie komedję z muzyką jazz-bandową.

Czy kobiety zapięte pod szyję czy ubrane tylko w „światła i cienie".

W paryskich teatrach rewjowych zaznaczają się obecnie dwa zupełnie przeciwne kierunki. Niektórzy kierownicy teatrzyków twierdzą, że nagość przeżyła się już na scenie i należy obecnie pokazywać kobiety ubrane jak najdokładniej, zapięte pod szyję, co zresztą zapoczątkował już Berlin w rewji Hallera.

Inni znów dyrektorzy upierają się, że nagość ma zawsze pewną pikanterję, tylko trzeba ją efektownie prezentować. W najbliższym programie w „Casino de Paris" girls wystąpią bez jakichkolwiek osłonek materjalnych... I ubrane będą tylko w „światła i cienie".

Wdzięczny słoń.

Pewien anglik, który dłuższy czas przebywał w Indjach, trafił pewnego razu w dżunglach na słonia; z przerażenia tak znieruchomiał, że nawet zapomniał o ucieczce. Wkrótce zobaczył jednak, że słoń kuleje; wyciągnął on nawet do anglika przednią łapę, w której między palcami tkwiła olbrzymia drzazga. Anglik zdobył się na odwagę i wyciągnął drzazgę ,a słoń poszedł swoją drogą, rzuciwszy tylko swemu dobroczyńcy wdzięczne spojrzenie.

Wiele lat upłynęło po tym wypadku. Anglik zdążył już wrócić do Londynu i pewnego razu poszedł do cyrku. Jakże wielkie było jego zdziwienie, gdy dojrzał na arenie tego samego słonia z dżungli. Słoń poznał go również, podszedł do niego, objął go trąbą dokoła piersi i przeniósł swego zbawcę z lat dawnych z bardzo taniego miejsca w cyrku do pierwszego rzędu, gdzie go bardzo delikatnie posadził na fotelu.

Czyż nie wzruszająca historyjka o przebiegłości słonia i wdzięczności jego?

Dzieci i zwierzęta.
Zdjęcie z ogrodu zoologicznego w New Yorku.

Ogłoszenia matrymonialne z r. 1812.

Oryginalna loterja, której wygraną stanowił — mąż.

W starych gazetach mniej często niż dzisiaj spotkać można ogłoszenie matrymonialne, zato doznaczają się one naogół wielką oryginalnością, gdy dziś styl ch i forma już się utarły i nie odbiegają od szablonu. Tak np. czytamy w „Louisiana Gazette" z 1812 r. następujące ogłoszenie.

„Młody człowiek, dobrej postawy i przyjemnej powierzchowności, który pragnie się o żenić, prosi wszystkie wdowy i panny poniżej 32 lat, o zgłoszenie się do loterji. Wydane zostanie 600 losów po 50 dolarów. Tylko jeden jedyny numer wyciągnięty zostanie z urny, szczęśliwa posiadaczka którego, otrzyma ogłaszającego się jako męża i 30,000 dolarów uzyskanych z loterji".

Czy na to ogłoszenie zjawiło się wiele kobiete, pragnących zaryzykować ra loterji 50 dolarów — nie wiadomo. W każdym razie pomysłowy ten konkurent znalazł naśladowcę, który 1825 r. umieszcza podobne ogłoszenie w londyńskiem piśmie, wydawanem w języku francuskim „Petit Mercure". Naśladowca jednak pragnie wydać tylko 90 losów, ale zato po 2500 franków każdy.

Angielskie ogłoszenia nie musiały widocznie brane być zbyt na serjo, gdyż w 1822 r. Leigh Hunt, angielski poeta, pisze w swym piśmie „Examiner", o pewnym ogłoszeniu matrymonialnym, które wyróżnia się niespotykaną dotychczas powagą i solidnością". Otóż ogłoszenie to na nasze czasy bynajmniej nie mogłoby uchodzić jako tak wybitne, poważne i solidne. Brzmi ono w przekładzie następująco:

„Czyż znajdzie się dziewczyna dostatecznie bogata, która jest na tyle rozsądną i szlachetną by wyżej cenić ubogiego męża nad bogacza i której delikatność nie przeszkodzi odpowiedzieć na to ogłoszenie? Młodzieniec wykształcony w wieku 26 lat, zdrowy, z otwartą głową i romansowem sercem, czułby się szczęśliwy zawrzeć znajomość z taką panną.

Odpowiedzi proszę kierować dla P. O. kawiarnia przy Castle Street, Leicester Fields".

W końcu 18-go stulecia pojawia się stale w angielskim piśmie „Examiner" ogłoszenie pośrednika małżeństw, który podejmuje się dyskretnego przenoszenia listów oraz źródłowych wywiadów o stanie majątkowym stron zainteresowanych. Jest to zdaje się pierwsze ogłoszenie w gazetach tego rodzaju ajentów.

W 19-tym wieku wszelkiego rodzaju ogłoszenia matrymonjalne stają się już popularne, a chociaż jest między niemi wiele oryginalnych pod względem treści i układu, nie budzą już takiego zainteresowania, jak ogłoszenie z 18 wieku drukowane tylko wyjątkowo.

Loterja Państwowa

W 12-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 17-ej państwowej Loterji padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE:

15.000 zł. na nr. 93264.
10.000 zł. na n-ry 12486 136572.
5.000 zł. na nr. 65597.
3.000 zł. na n-ry: 44939 50834 137130.
2.000 zł. na n-ry: 48691 52206 117853 141919
1.000 zł. na n-ry: 12782 14629 16034 17144 28503 36038 48305 50522 59011 72612 84103 87844 96306 99349 112885 136108 139449 145283 150350.

Zł. 600 na n-ry: 1959 4493 13715 14175 14473 15756 23852 26305 30931 31352 39865 46278 94990 95624 98139 100158 103459 105242 106140 108769 112887 113459 114770 133717 134200 138108 139844 146847.

Zł. 500 na n-ry: 582 5158 5693 9280 11018 11427 11575 12466 14515 15033 17114 18082 19570 22040 24494 24834 25055 33152 35209 35347 38453 38910 39637 41008 41131 41732 42775 42825 43085 43540 43590 44351 44970 46063 47574 47999 50209 50325 58187 58815 60372 60793 60805 60855 62864 63317 67266 67589 70241 70380 72952 73180 75045 77670 78639 82333 82370 82569 82664 83320 83849 84206 85286 85620 88859 89103 89400 91186 92848 92896 93356 93859 94623 96529 99045 100590 100837 101992 103249 109236 110370 110463 111461 1116919 112691 114844 115431 11619 112691 114844 115431 116610 690 118684 345 119077 120667 122440 124788 125107 126160 128873 129254 130075 970 132642 133458 993 134646 136573 137749 138736 146416 147209 148510 912 149870 150215 647 971 151072 094 770 152548 643 153793.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.